

Masz demencję? Oni cię uśmierca

4 listopada 2012

W marcu holenderskie Stowarzyszenie Dobrowolnej Eutanazji (NVVE) otworzyło w Hadze pierwszą mobilną klinikę śmierci, tzw. Levenseinde Kliniek, oferującą eutanazję w domu pacjenta. Z usług placówki skorzystało od tej chwili 51 osób, a kolejnych 456 wpisało się na listę oczekujących. Większość uśmierconych pacjentów nie była śmiertelnie chora.

Ponad połowa cierpiała na przewlekłe choroby, które nie zagrażały ich życiu. Jedną trzecią stanowiły osoby psychicznie chore, a 7 proc. cierpiało na demencję. Kolejne 10 proc. było zupełnie zdrowych, zarówno fizycznie, jak i psychicznie, lecz uważało, że „ich życie dobiegło końca”. Mimo iż zdecydowana większość zgłoszeń do kliniki pochodzi od osób powyżej 60. roku życia (68 proc.), aż jedną piątą (20 proc.) pacjentów stanowią ludzie młodzi, poniżej 30. roku życia. 54 pacjentów zmarło w sposób naturalny, zanim NVVE udało się ich uśmiercić. Według organizacji „zapotrzebowanie jest olbrzymie”, bo coraz więcej lekarzy w szpitalach i domach opieki odmawia poddawania pacjentów eutanazji z powodów etycznych czy światopoglądowych. Zgodnie z ustawą o eutanazji z 2002 r. lekarze mogą uśmiercić pacjentów tylko wtedy, gdy są nieuleczalnie chorzy, cierpią na ból nie do zniesienia oraz są w stanie podjąć decyzję o odejściu w sposób świadomy. Jeśli te warunki nie zostaną spełnione, lekarz może stracić licencję.

Twórcy Levenseinde Kliniek się tym jednak nie przejmują. Od początku mówili, że będą uśmiercali pacjentów w ostatniej fazie demencji oraz psychicznie chorych.

– Ludzie przewlekłe chorzy są naprawdę zdesperowani. Kiedy lekarz odmawia im eutanazji, próbują popełnić samobójstwo. Czasami w dość okrutny sposób. Znam przypadki, kiedy pacjenci

w domach opieki usiłowali się podpalić – podkreśla rzeczniczka NVVE Walburg De Jong. Organizacja chce docelowo uśmiercać do tysiąca osób rocznie.

Liczba eutanazji rośnie w Holandii z roku na rok. W 2010 r. 2,7 tys. osób odeszło w ten sposób z tego świata. Rok później, w 2011 r., odnotowano już ponad 3,6 tys. przypadków eutanazji. Wśród uśmierconych pacjentów było 13 chorych psychicznie oraz 49 cierpiących na demencję. Odnotowano także tysiąc przypadków niedobrowolnej eutanazji, kiedy lekarz uśmiercił chorego, nie pytając go o zgodę. W Holandii od ponad roku toczy się debata wokół możliwości rozszerzenia kryteriów eutanazji. Holenderskie Stowarzyszenie Lekarzy (KNMG) zaproponowało, by zezwolić na uśmiercanie samotnych „przywiązanych do łóżka” pacjentów bądź tych mających poważne problemy finansowe. Zdaniem KNMG „powoduje to podobne cierpienie, jak przewlekła choroba”. W grudniu 2009 r. była minister zdrowia Holandii dr Els Borst przyznała, że legalizacja eutanazji doprowadziła do obniżenia poziomu opieki paliatywnej do tego stopnia, że „pacjenci wolą umrzeć, niż korzystać z hospicjów, w których panują tragiczne warunki”. – Legalizacja eutanazji nastąpiła zbyt szybko – dodała Borst. Szpitale i domy opieki w związku z kryzysem znalazły się w ciągu ostatnich trzech lat, pod coraz większą presją państwowych zakładów ubezpieczeń społecznych, by ciąć koszty. W ponadmilionowym Amsterdamzie działają dziś tylko dwa hospicja.

Autor: Aleksandra Rybińska

Na podstawie: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl